

PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom kształcenia nauczycieli.

Organ Zarządu Głównego Sekcji Zakładów kształcenia nauczycieli T. N. S. W.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, CZARNOWIEJSKA 32, TEL. 175-24.

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 406.610.

Dwie ankiety.

Zarząd Główny Sekcji kształcenia nauczycieli T. N. S. W. roz-
pisał w ostatnich czasach do państwowych seminarjów naucz. kwestjonarjusz dotyczący dwóch spraw: a) tematów maturalnych w ubiegłym roku; b) stosunków organizacyjno-personalnych w tychże zakładach oraz zatrudnienia abiturjentów zeszłorocznych i tegorocznych.

Sprawa tematów maturalnych wydawałaby się pozornie drobną. Że taką nie jest świadczy choćby fakt, że Związek dyrektorów szkół średnich już w latach poprzednich sprawą tą zajął się a nawet spowodował wydanie tematów maturalnych w osobnej książce, chcąc ułatwić kolegom orjentację w tym bądź co bądź ważnym problemie życia szkolnego. Uzyskanie przez naszą Sekcję tematów maturalnych i podanie ich do wiadomości kolegów pracujących w zakładach kształcenia nauczycieli spełni również to zadanie. Tematy podane będą dokumentem chwili odnośnie do nastrojów literacko-pedagogicznych, panujących w tychże zakładach i dla przyszłego badacza mogą mieć doniosłe znaczenie.

Przybliżony choćby obraz stosunków organizacyjno-personalnych, w chwili przełomowej dla naszego szkolnictwa wogóle a dla zakładów kształcenia nauczycieli w szczególności i w chwili zmniejszenia ilości etatów w szkolnictwie powszechnym będzie również ważnym przyczynkiem dla przyszłego badacza szkolnictwa.

Jakkolwiek na kwestjonarjusz nie otrzymaliśmy odpowiedzi ze wszystkich zakładów, to jednak nadesłane odpowiedzi prawie ze wszystkich kuratorjów dadzą możność orientacji w wysuniętych zagadnieniach na różnych terenach.

I. Tematy maturalne.

Nadesłane tematy wykazują, że w pewnych kuratorjach dawano te same tematy dla wszystkich zakładów kształcenia nauczycieli a w innych je różniczkowano.

Przejdziemy kuratorja kolejno:

I. Kuratorjum krakowskie. Tematy jednakowe dla wszystkich zakładów.

A) Z j. polskiego:

a) Troska o losy państwa u najwybitniejszych przedstawicieli naszej literatury przedrozbiorowej.

b) Jakiej pracy dokonało państwo i społeczeństwo polskie w okresie między 1918—1932 rokiem.

c) Optymizm, jako siła twórcza w życiu.

B) Z pedagogiki:

a) Jak wyzyskiwać skłonności instynktowe dzieci szkoły powszechnej dla celów wychowawczych.

b) Jakimi środkami posługuje się wychowanie moralne.

c) Wychowanie narodowe a państwowe.

II. Kuratorjum lwowskie. Tematy jednakowe dla wszystkich zakładów.

A) Z j. polskiego:

a) „Wesele“ St. Wyspiańskiego jako satyra społeczeństwa.

b) Zapisujcie się na członków L. O. P. P. (Przemówienie w czytelni wiejskiej).

c) Jaką spuściznę zostawił światu Edison?

B) Z pedagogiki:

a) O czym powinien pamiętać nauczyciel organizując wycieczki szkolne.

b) Uzasadnić, dlaczego wychowanie ma być dostosowane do poszczególnych okresów rozwojowych dziecka.

c) Zastosowanie zasad Komisji Edukacji Narodowej w wychowaniu współczesnym.

III. Kuratorjum lubelskie. Tematy jednakowe dla wszystkich zakładów.

A) Z j. polskiego:

a) Obraz społeczeństwa polskiego w „Lalce“ Prusa a w „Weselu“ St. Wyspiańskiego.

b) Kwestja robotnicza w „Ludziach bezdomnych“ St. Żeromskiego a dzień dzisiejszy.

c) Chór i teatr ludowy jako jeden z czynników pracy oświatowo-kulturalnej na wsi.

B) Z pedagogiki:

a) Rozdźwięk między szkołą a życiem dawniej i dzisiaj.

b) Rola wycieczek w nauczaniu i wychowaniu.

c) Wychowawcze znaczenie środowiska.

IV. Kuratorjum łódzkie. Tematy jednakowe dla wszystkich zakładów z małym odchyleniem.

A) Z j. polskiego:

a) Od Naczelnika Kościuszki do Marszałka Piłsudskiego (Walka i praca nad odzyskaniem i utrwaleniem państwowości polskiej).

b) O ile w Polsce współczesnej podjęto pracę nad usunięciem bolączek społecznych, wskazanych przez Prusa i Żeromskiego.

c) Dzieci w utworach Prusa, Sienkiewicza i Konopnickiej.

B) Z pedagogiki:

1) Znaczenie wyobraźni dla rozwoju psychicznego dziecka i środki jej kształcenia w szkole powsz.

2) Od jakich czynników jest uzależniony pomysłny wynik lekcji.

3) Jakimi środkami będą realizował(a) wychowanie społeczno-obywatelskie w szkole powsz.

4) Wyjaśnić i uzasadnić twierdzenie: „Przy obmyślaniu metod nauczania należy mniej uwzględniać proces nauczania a więcej proces uczenia się ucznia.

V. Kuratorjum poleskie.

A) Z j. polskiego:

a) Hasła literatury pozytywizmu i ich znaczenie dla doby dzisiejszej.

b) Miłość bliźniego i poczucie obowiązku jako naczelné motywy postępowania Judyma i Przyłeckiego.

c) Rola nauczyciela szkoły powszechnej w życiu kulturalnym wsi.

B) Z pedagogiki:

a) Rozwiązać myśl Pestalozziego: „Poglądowość absolutna podstawa wszelkiego poznania“.

b) Wychowanie obywatelskie celem wychowania dzisiejszego.

c) Wpływ przyrody na wychowanie człowieka.

VI. Kuratorjum poznańskie. Tematy jednakowe dla wszystkich zakładów.

A) Z j. polskiego:

a) Problemy społeczne u Orzeszkowej, Prusa i Żeromskiego.

b) Polskie ideały państwowe niegdyś a obecnie.

c) Rozwinać myśl Kochanowskiego: ...a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

B) Z pedagogiki:

a) Psychologiczne i pedagogiczne podstawy metody pogładowej.

b) Okresy rozwojowe w życiu dziecka.

c) Idee wychowania państwowego w Polsce współczesnej.

VII. Kuratorjum pomorskie: Otrzymane z trzech zakładów tematy są odmienne:

A) Z j. polskiego:

a) Typy starych sług w literaturze polskiej.

b) Wokulski i Dr. Judym.

c) Czy rozwój sportu może wpłynąć na losy narodu i jego przyszłość.

d) Zarys polityczny dziejów Pomorza gdańskiego.

- e) Prądy literackie w literaturze polskiej.
- f) Konopnicka jako poetka ludu wiejskiego.
- g) Nasi pisarze jako przyjaciele młodzieży.
- h) Kobieta w literaturze polskiej u romantyków i pozytywistów.
- i) Walka z krzywdą społeczną w utworach Marji Konopnickiej.

B) Z pedagogiki:

a) Czynniki wychowujące człowieka w społeczeństwie współczesnym.

b) W jaki sposób będą pobudzał twórczość dziecka i wdrażał je do samodzielności.

c) Zadania moje w kierunku wykształcenia przyszłego obywatela.

d) Jakie warunki wychowawcze należy stworzyć dzieciom wstępującym do szkoły, ażeby uczynić zadość idei aktywności?

e) Dlaczego i jak szkoła powinna wychowywać w duchu państwowo-obywatelskim.

f) Charakterystyka typów dziecięcych, poznanych w szkole ćwiczeń.

g) Próba charakterystyki duszy dziecka, zaczynającego naukę szkolną.

h) O ile mamy prawo być optymistami w wychowaniu.

i) Zabawa jako czynnik rozwoju psychicznego dziecka.

VIII. Śląski Wydział Oświecenia. Otrzymane z czterech zakładów tematy są różne.

A) Z j. polskiego:

a) Charakterystyczne cechy posaci Wokulskiego w „Lalce“.

b) Hasła wolnościowe wśród Polaków i dążności do ich realizacji.

c) Problemy społeczne w polskiej powieści pozytywistycznej.

d) Jakie ideały przyświecać mi będą w mojej pracy zawodowej.

e) Stosunek chaty do dworu na podstawie „Nad Niemnem“ Orzeszkowej i „Placówki“ Prusa.

f) Spełnianie obowiązków obywatelskich jako najwyższe przykazanie państwowe.

g) Z których dzieł literatury polskiej z doby po r. 1863 skorzystałem najwięcej jako nauczyciel.

h) Dziś piszę zadanie maturalne z j. polskiego. (Nastroje i myśli przed egzaminem i w czasie pisania).

i) Bolesław Chrobry — Stefan Batory — Józef Piłsudski (porównanie).

j) Regionalizm w literaturze polskiej.

k) Prus i Żeromski jako szermierze ideałów narodowych i społecznych.

l) Historia pogranicza zachodniego Polski i dzisiejsze nasze stosunki z zachodnim sąsiadem.

B) Z pedagogiki:

- a) Jak możemy w szkole powszechnej zrealizować ideał wychowania obywatelsko-państwowego.
- b) Inteligencja dziecka i metody jej badania.
- c) Rozwinąć i uzasadnić myśl Pestalozziego: „Najlepszą rzeczą, jaką uczynić można dla dziecka, jest nauczyć je radzić sobie samemu“.
- d) O ile w określeniu zasad wychowania obywatelskiego dzisiaj możemy nawiązać do polskich tradycji wychowawczych.
- e) Wpływy działające na kształtowanie się szkolnictwa elementarnego wśród dziejów i dzisiaj.
- f) Znaczenie samowychowywania w sprawie kształcenia charakteru. (Według przeczytanej lektury).
- g) Na czym polega postępowanie instynktowne i jak może być przekształcone przez wychowanie.
- h) Czem jest inteligencja i jak ją można stwierdzić i badać w szkole.
- i) Czego wymaga od nauczyciela zasada koncentracji w wychowaniu.
- j) Środowisko społeczne a wychowanie.
- k) Organizacja nauczania a aktywność ucznia.
- l) Od zabawy do zainteresowań poznawczych u dzieci od lat 6 do okresu dojrzewania.

IX. Okręg warszawski.

A) Z j. polskiego:

- a) Dążności wychowawczo-obywatelskie w dziełach Reja, Kochanowskiego i Skargi.
- b) Świat pracy w literaturze polskiej po r. 1863.
- c) Drugi powszechny spis ludności w Polsce (cel, znaczenie, wrażenia komisarza spisowego).
- d) Jakie hasła romantyczne są aktualne i ważne dla współczesnego życia państwowego.
- e) Świat nauczycielski w utworach Stefana Żeromskiego.
- f) Rola Gdyni w życiu gospodarczym i politycznym państwa polskiego.
- g) Co mówi o wsi polskiej przed wojną światową nasza literatura beletrystyczna.
- h) Kult heroizmu w twórczości Żeromskiego.
- i) W jaki sposób nauczyciel pracujący na wsi może dziś utrzymać i podtrzymać łączność z życiem kulturalnym.
- j) Lud w literaturze XIX i XX wieku.
- k) Społeczeństwo polskie w „Weselu“ Wyspiańskiego.
- l) „Szukajcie nowych nieodkrytych dróg, ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy“ („Do Młodych“ A. Asnyka).

B) Z pedagogiki:

- a) Jakie dyspozycje psychiczne należy rozwijać w dzieciach,

aby ugruntować w nich świadomość stosunków obywatelsko-państwowych.

b) Pomoce szkolne, sprzyjające zasadzie samodzielnej pracy dziecka.

c) Współpraca rodziny i szkoły w wychowaniu dziecka.

d) Przeobrażenie instynktów i znaczenie wychowawcze tych przeobrażeń.

e) Co wiemy o naszej ustawie szkolnej.

f) Nauka j. polskiego w pierwszych trzech oddziałach szkoły powsz. w naświetleniu programu (cel, zakres, i pomysły ćwiczeń).

g) Rola wyobraźni w pracy i zabawie dziecka.

h) Pojęcie wychowania obywatelsko-państwowego, możliwości, stopień i formy realizacji w szkole powsz.

i) Czasopisma dla dzieci i sposób ich wykorzystywania w nauczaniu i wychowaniu.

i) Rozwój pojęć u dzieci.

k) Ogólnoludzki i państwowy cel wychowania.

l) Rozwinąć myśl śp. Ministra Czerwińskiego: „Chcąc wychować nowe pokolenie Polaków, któreby dorosło do czekających je obowiązków, musimy nauczyć je kochać pracę i umieć pracować“.

II. Stosunki organizacyjno-personalne.

A) Zwinięcie klas i kursów — otwarcie nowych klas.

Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że wszędzie na podstawie nowej ustawy o ustroju szkolnictwa zwinięto kursy I i kursy wstępne.

W szkołach, gdzie były dotąd czteroklasowe szkoły ćwiczeń, rozbudowano je o klasę 5 względnie szóstą z widokami rozbudowy na kl. 6 względnie 7. O ile z odpowiedzi wnosić można przeważa tendencja do rozbudowy szkół ćwiczeń na 6 klasowe, jako ułatwiające przejście do nowopowstającego czteroletniego gimnazjum. — Gdzie istniały zastępcze szkoły ćwiczeń, nie tworzone nowych odrębnych. W jednym tylko seminarjum, będącem w likwidacji od r. 1930, (Poznań, żeńskie), dodano brakujące dotąd kl. 1 i 2 szkoły ćwiczeń.

Zwinięciu uległy też często z Seminarjami związane jednoroczne Państwowe Kursy Nauczycielskie.

B) Przesunięcia personalne.

Oдноśnie do przesunięć personalnych, związanych z nową ustawą szkolną i reorganizacją zakładów kształcenia nauczycieli oraz szkół ćwiczeń — okazuje się z odpowiedzi (42) na ten punkt kwestjonariusza, że większość przesunięć dotyczyła dopełnienia godzin w innych zakładach, głównie w szkole powszechnej.

W szczegółach przedstawiają się te sprawy w świetle nadesłanych odpowiedzi następująco:

1) Przeniesiono na emeryturę 10 osób (z tego 3 po wysłużeniu pełnych lat).

2) Zwolniono 3 osoby. Jedna w stan pozastawbowy.

3) Urlop bezpłatny otrzymała 1 osoba.

4) Przeniesiono do innych zakładów 12 osób, z tego 7 osób do szkół powszechnych (przeważnie ze szkół ćwiczeń), a z tych 3 otrzymały stanowiska kierownicze.

5) Polecono uzupełnić brakujące godziny 42 osobom. Z tego tylko jednej w gimnazjum (3 godz.), 2 w innych seminarjach naucz. a 39 osobom w szkołach powszechnych, w wymiarze od 3 godzin do 15 godzin. Najwięcej osób uzupełnia po 7 godz. (8), następnie po 6 i 7 godz. (po 5), po 3 i 4 godz. (po 5 osoby), trzy 10 godz. i po jednej 5 godz., 9 godz., 11 godz., 12 godz. i 15 godz.

6) W 10 zakładach nie było żadnych zmian personalnych.

III. Otrzymywanie posad przez abiturjentów.

Dalsze pytania kwestjonariusza dotyczyły ilości otrzymanych posad przez tegorocznych i zeszłorocznych abiturjentów seminarjalnych. W tej sprawie kwestjonariusz natrafił, na największe trudności. Okazało się, że tylko część zakładów ma mniej lub więcej dokładną ewidencję otrzymanych posad przez abiturjentów. Inne podają tylko ogólne odpowiedzi, część odwołuje się do kuratorjum, inne znów otwarcie przyznają, że im nic o tem nie wiadomo, czyli, że się tą sprawą nie interesują.

Sprawa pozornie tylko drobna a w rzeczywistości bardzo ważna. Bo jeżeli się mówi tyle o utrzymywaniu kontaktu z byłymi wychowankami, o zrzeszeniach byłych uczniów danych zakładów, o oddziaływaniu zwłaszcza na najmłodszych nauczycieli choćby przez krótki czas przez „macierz“, którą ma być dla nich zakład, który ich promował na pracowników oświatowych, to trudno o tem wszystkim myśleć, gdy się nie wie, gdzie wychowankowie ci przebywają i co się z nimi wogóle dzieje.

Sprawę tę poruszaliśmy już niejednokrotnie, stawiając ją odmiennie, niż jest dotąd postawiona. Otóż nie Dyrekcja zakładu kształcenia nauczycieli winna poszukiwać swoich wychowanków po całym obszarze Rzp. ale do Dyrekcji winny wpływać relacje inspektorów szkolnych (w pierwszym roku służby danego abiturjenta) o nadanie temu lub owemu abiturjentowi posady w swoim okręgu. Tak (prócz odslugujących wojsko) mogłyby Dyrekcje uzyskać ewidencje swoich wychowanków a zwłaszcza stypendystów i utrzymać z nimi tak potrzebny nieraz kontakt.

W świetle odpowiedzi kwestjonariusza sprawa zatrudnienia zeszłorocznych i tegorocznych abiturjentów przedstawia się naogół źle. Zmniejszenie przez Sejm ilości etatów, niewyzyskanie przyznanych etatów z powodu trudności finansowych, powiększenie ilości dzieci w klasach do 60 i bezwzględne obciążenie nauczycieli szkół powszechnych 30 obowiązkowymi godzinami, zrobiło swoje. Prócz 6 zakładów, które nie dały odpowiedzi na pytania kwestjonariusza, z innych nadeszły wiadomości pesymistyczne.

By nie być gołosłownym podamy tylko konkretne i całkiem pewne cyfry z tych zakładów, które dokładnie podały i ilość abiturjentów (tek) i ilość otrzymanych przez nie posad.

Rok 1931.

Na 35 abiturjentów	otrzymało	posady	17	=	50%
„ 41	„	„	6	ż.	= 14%
„ 27	„	„	9	ż.	= 33%
„ 36	„	„	36	=	100%
„ 17	„	„	3	=	16%
„ 17	„	„	7	=	40%
„ 26	„	„	23	=	95%
„ 16	„	„	9	=	45%
„ 9	„	„	5	=	50%
„ 18	„	„	8	=	45%
„ 36	„	„	5	=	14%

Razem na 278 abiturjentów otrzymało posady 128 = 46%

Z jednego zakładu nie otrzymał żaden abiturjent posady, z innych są odpowiedzi niezdecydowane, jak: znikoma ilość (np. 2, i to tylko jedna posada państw.), nieliczni otrzymali zastępstwa lub posady kontraktowe itp. Najlepsze cyfry daje województwo lubelskie (absolwenci semin. m. ż. w Chełmie i Lublinie męskie), gdzie 90—100% abiturjentów otrzymało posady, oraz województwo śląskie (absolwenci z Mysłowic).

Rok 1932.

Poza województwem lubelskiem i śląskiem sprawa zajęcia abiturjentów przedstawia się znacznie gorzej niż w r. 1931. Już nie z jednego ale z 10 zakładów na (42) nie otrzymał żaden abiturjent posady. Z innych zakładów przedstawiają się cyfry następująco:

Na 30 abiturjentów	otrzymało	posady	5	=	16%
„ 45	„	„	3	ż.	= 6%
„ 23	„	„	3	=	12%
„ 16	„	„	2	=	12%
„ 37	„	„	24	=	66%
„ 11	„	„	2	=	20%
„ 17	„	„	6	=	32%
„ 43	„	„	4	=	9%

Razem na 222 abiturjentów otrzymało posady 49 = 22%

Cyfry te mówią za siebie. O ile w tym stosunku brak zajęcia dla absolwentów pójdzie w szybszem tempie, przed zupełnem zlikwidowaniem seminarjów utworzy się poważna falanga bezrobotnych absolwentów seminarjów naucz. z którymi nie wiedzieć co począć.

Sytuację może uratować tylko wydatne powiększenie budżetu Min. W. R. i O. P. w dziale nowych etatów dla szkolnictwa powszechnego. — Czy to możliwe przy dzisiejszych stosunkach i budżetach deficytowych, wątpimy.

Dziękując uprzejmie wszystkim, którzy nam dostarczyli materiału do powyższych uwag, nie możemy wstrzymać się od zacytowania jednej, naprawdę klasycznej odpowiedzi, na kwestjonariusz. Oto P. Dyrektor jednego z seminarjów nauczycielskich, mieszczących się w mieście wojewódzkim, do niewypelnionego kwestjonariusza dodał takie wyjaśnienie:

„Odpowiedzi na zapytania podane w powyższym kwestjonariuszu mogą być udzielane jedynie na żądanie Władz szkolnych, o czym przecież przewodniczący (Sekcji Zakł. Kształ. naucz. przyp. Red.) wie doskonale. Z powyższych względów Dyrekcja Seminarjum odpowiedzi przesłać nie może“. Dyrektor Seminarjum. — Podpis.

A więc tematy zadań maturalnych, które są przedmiotem powszechnego zainteresowania w danej miejscowości i są wszystkim znane, i które nawet ogłasza się w osobnych książkach, dalej reorganizacja zakładów i przesunięcia personalne, o których czytamy w dziennikach urzędowych władz szkolnych, i otrzymanie lub nieotrzymanie posad przez abiturjentów, o czym się pisze w dziennikach i mówi w zreszzeniach nauczycielskich są według P. Dyrektora X. tajemnicą urzędową!

Władze szkolne zapewne do P. Dyrektora X. po te dane zwracać się nie będą, bo są im znane — a ułatwienie pracy innym dla celów ogólnych nie jest zdradą tajemnic urzędowych, które są publicznymi tajemnicami.

Co sądzić o takiej odpowiedzi? Odpowiedź na „tę odpowiedź“ dadzą sobie sami czytelnicy. My tylko dodamy: „Trudno nie pisać satyry!“

A. M.

Cyfry mówią...

Ruch służbowy nauczycielstwa szkół powszechnych.

Jako uzupełnienie i dalsze naświetlenie trudnych warunków otrzymywania przez absolwentów seminarjalnych posad w szkołach powszechnych podajemy za „Nauczycielem Polskim“ następujące cyfry i fakty.

Pod datą 25 lipca b. r. ukazał się 21 zeszyt „Wiadomości Statystycznych“ Głównego Urzędu Statystycznego, w którym umieszczono dane statystyczne, dotyczące ruchu służbowego etatowych i kontraktowych nauczycieli publicznych szkół powszechnych w czasie od 1 grudnia 1930 r. do 30 listopada 1931 r.

Podano tam ciekawe zestawienia, które zasługują na omówienie.

Dowiadujemy się tedy, że w tym roku ubyło z szeregów nauczycielskich ogółem 5.024 osób a przybyło tylko 3.507, czyli, że ilość nauczycieli szkół powszechnych zmniejszyła się o 1.517 osób. Było to pierwszy rok w okresie niepodległości naszej, w którym zredukowano ilość nauczy-

cieli i to o tak dużą ilość mimo, iż w r. 1930/31 ilość dzieci w wieku szkolnym zwiększyła się o 361.000.

A teraz zapytujemy z jakich przyczyn ubyło nam 5.024 osób! Odpowiedź na to pytanie daje nam Główny Urząd Statystyczny. Do innego typu szkół przeszło 87 osób.

Wydalono ze służby 629; jest to cyfra najwyższa od roku 1926/27, do którego zwalniano tych nauczycieli, którzy nie zdobyli kwalifikacji. W r. 1929-30 ilość wydalonych wynosiła zaledwie 253. W tak liczmem zwalnianiu widzimy powody oszczędnościowe oraz polityczne.

Dalszą przyczyną ubytku nauczycieli są przeniesienia na emeryturę. Ogółem przeniesiono w tym roku na emeryturę 1543 osób. Jest to cyfra niespotykana dotychczas.

Dla porównania podamy cyfry od roku 1924/25.

Przeniesiono na emeryturę w r. 1924-25	—	715 osób
w r. 1925-26	—	869 osób
w r. 1926-27	—	768 osób
w r. 1927-28	—	770 osób
w r. 1928-29	—	969 osób
w r. 1929-30	—	1161 osób
a w r. 1930-31	—	1543 osób

Z zestawienia tego wynika, iż normalny odpływ na emeryturę wynosił około 800 osób rocznie, dopiero od r. 1929-30 nastąpił nagły wzrost emerytów nauczycielskich, prawie o 100%.

Wiemy z praktyki, że wzrost ten nie jest normalny, albowiem od roku 1929-30 zaczęło się usuwanie na emeryturę ludzi młodych, zdolnych do pracy. W ostatnich czasach, jak wiadomo, wielu nauczycieli dowiaduje się o swej niezdolności do pracy z orzeczeń komisji lekarskich, choć subiektywnie czują się zupełnie zdrowi i chcą pracować.

Nie dziwnego, że Skarb Państwa, wypłacający zaopatrzenia emerytalne ludziom chcącym i mogącym jeszcze pracować, nie jest w stanie ponosić wydatków na nauczycieli czynnych, których ilość powinna obecnie znacznie wzrastać wobec nadmiernego przyrostu dzieci w wieku szkolnym. Dalszą przyczyną ubytku sił nauczycielskich jest śmierć.

Żniwo śmierci w szeregach nauczycielskich przedstawia się następująco:

w roku 1924-25	umarło 277 naucz.
w roku 1925-26	umarło 281 naucz.
w roku 1926-27	umarło 262 naucz.
w roku 1927-28	umarło 245 naucz.
w roku 1928-29	umarło 266 naucz.
w roku 1929-30	umarło 243 naucz.
w roku 1930-31	umarło 272 naucz.

W dniu 1 grudnia 1930 r. mieliśmy 74.329 sił nauczycielskich (etatowych i kontraktowych), zmarło do 1 grudnia 1931 — 272, to znaczy, że procent zmarłych wynosi 0,36, czyli inaczej

mówiąc, na 10.000 nauczycieli umarło w tym roku 36 nauczycieli.

Dla informacji nadmieniamy, iż śmiertelność nauczycieli jest ogromna. Największą śmiertelność w Polsce mieliśmy w r. 1920 (wojna z bolszewikami — przyp. Red.) — wynosiła ona 27 na 10.000 — w r. 1929 śmiertelność w Polsce spadła na 17, czyli wynika z tego, że śmiertelność nauczycieli jest conajmniej 2 razy większa, niż przeciętna dla ogółu ludności Polski.

Z „innych przyczyn“, bliżej nie określonych ubyło w r. 1930-31 aż 2.493 osób.

A teraz przypatrzmy się cyfrom, dotyczącym przybytku nauczycieli. Wiemy już, że przybyło ogółem 3.507 osób.

W tej liczbie było 881 posiadających praktykę nauczycielską a reszta, t. j. 2.626 bez praktyki.

Wśród nieposiadających praktyki było 1.361 absolwentów szkół nauczycielskich z r. 1930-31, a 1.265 innych (prawdopodobnie tych, którzy dawniej ukończyli te szkoły).

Warto zestawić z szeregu lat cyfry dopływu do szeregów nauczycielskich sił początkujących, których w zestawieniach statystycznych znajdujemy pod nazwą „bez praktyki“.

Weszło do zawodu nauczycielskiego:

w roku 1925-26	— 3.868
w roku 1926-27	— 4.772
w roku 1927-28	— 4.884
w roku 1928-29	— 5.420
w roku 1929-30	— 4.291
w roku 1930-31	— 2.626

Dla porównania podamy ilość matur, wydanych w zakładach kształcenia nauczycieli:

Wydano ich mianowicie:

w roku 1924-25	— 4.480
w roku 1925-26	— 4.777
w roku 1926-27	— 5.280
w roku 1927-28	— 5.536
w roku 1928-29	— 6.170
w roku 1929-30	— 5.875
w roku 1930-31	— 5.784

Z zestawień tych widać, iż z powodu zmniejszania ilości etatów nauczycielskich mamy obecnie nadprodukcję nauczycieli.

Już w roku 1929 na 6.170 maturzystów uzyskało posady zaledwie 4.291, a więc pozostało bez posad 1.900 osób; w r. 1930 na 5.875 absolwentów weszło do zawodu tylko 2.626, a więc przybyło bezrobotnych 3.249.

Napewno w następnym roku, z którego nie mamy jeszcze urzędowych danych, nie było lepiej, a raczej gorzej: maturzystów było (w r. 1931) 5.784 — a ilość etatów w r. 1931-32 została zmniejszona,

można więc śmiało powiedzieć, że pozostało bez posad około 3.500 osób.

W ten sposób w ostatnich 3 latach ilość bezrobotnych maturzystów wzrosła u nas do cyfry co najmniej 8 i pół tysiąca osób. Sieć zakładów kształcenia nauczycieli była u nas tworzona planowo, z uwzględnieniem zapotrzebowania sił nauczycielskich przy realizacji powszechnego nauczania. Wobec załamania się w r. 1929 realizacji powszechnego nauczania, co pociąga za sobą setki tysięcy dzieci bez miejsc w szkole, w konsekwencji powstała kwestja bezrobocia około 8½ tysiąca maturzystów-kandydatów na nauczycieli, którzy dziś nie mogą znaleźć kawałka chleba. Jak wiadomo, Ministerstwo W. R. i O. P. przystąpiło obecnie do likwidacji seminarjów nauczycielskich, a ilość przyszłych liceów i pedagogjów będzie napewno dostosowana do nowego planu, nie liczącego się z pełną realizacją powszechnego nauczania. Likwidacja seminarjów postępuje stopniowo, kursami, wobec czego jeszcze przez kilka lat wzrastać będzie ilość bezrobotnych kandydatów nauczycielskich.

Przejdźmy teraz do ostatniej kwestji związanej z ruchem służbowym nauczycieli, to jest do przeniesień.

Należy stwierdzić, iż ruch w tej dziedzinie u nas, w Polsce, jest bardzo znaczny.

Przypatrzmy się cyfrom za 5 lat.

Przeniesiono mianowicie nauczycieli:

w roku 1926-27	— 7.228
w roku 1927-28	— 6.990
w roku 1928-29	— 8.140
w roku 1929-30	— 7.960
w roku 1930-31	— 8.196

Razem w ciągu 5 lat przeniesiono 38.514 osób z czego 9.261 do innych powiatów, a 29.253 osób w obrębie tych samych powiatów. Ponieważ 1 grudnia 1930 r. mieliśmy ogółem 74.329 nauczycieli (etatowych i kontraktowych), to z cyfr tych widzimy, że w ciągu 5 lat przeszło połowa nauczycieli (52%) zmieniła miejsce swego pobytu. Wynika z tego, że w obecnych warunkach nauczyciel nie pozostaje na danej posadzie dłużej, jak 5 lat.

Jest to stan bardzo dla szkolnictwa niepomysłny. Nie potrzebujemy szeroko uzasadniać, iż dobro szkoły wymaga, by nauczyciel pozostawał w danej szkole jak najdłużej, by przez dziesiątki lat widział na miejscu owoce swojej pracy. Nauczyciel, zagrożony przeniesieniem w każdej chwili, nie może pracować spokojnie. Zaczyna ciągle od początku. Nic dziwnego, że nie ma on tego wpływu na młodzież i społeczeństwo miejscowe, jaki w normalnych warunkach mieć powinien.

Czas najwyższy, by władze nasze szkolne zerwały z dotychczasowym systemem ciągłych przeniesień, które szkodzą szkole, a Skarb Państwa narażają na znaczne wydatki.

O wizytacjach słów kilkoro.

...W szkole ruch i jakaś dziwna atmosfera jak przed burzą lub wielką bitwą. Ostatnie niedociągnięcia zostają dociągnięte lub bardzo często przeciągnięte! Idą słuchy, że odbędzie się wizytacja zakładu. Nauczycielstwo drży jak osika a młodzież boi się, ponieważ „grono ma stracha“... POCO ten strach? Skąd się bierze ta ekstaza, prawie że religijna? Przecież ma odwiedzić szkołę starszy i wytrawny pedagog, który pragnie dobra szkoły i najczęściej jest przyjacielem młodzieży oraz nauczycielstwa...

Wizytacja szkolna jest „malum necessarium“. Jak każda instytucja społeczna, tak i szkoła musi być nadzorowana. Ale taktowne wykonanie tego nadzoru nie jest rzeczą łatwą.

Na Zachodzie rozwinęła się dosyć bogata literatura naukowa, zajmująca się ustalaniem zasad prowadzenia wizytacji szkolnych. Wartołoby kilka tego rodzaju dzieł przyswoić polskiej literaturze naukowej.

Według mego rozumienia wizytacje odbywać się powinny według schematu, obejmującego następujące wytyczne. Przed przekroczeniem progu szkoły powinien wizytujący schować głęboko swoje ideały pedagogiczne, dydaktyczne i metodyczne, aby mu nie zasłaniały w czasie badania szkół, widoku faktycznego jej stanu.

Przyjacielska rozmowa z uczącym w celu bliższego poznania jego poglądów zawodowych i pozazawodowych winna być dalszym etapem wizytacji. Nastąpi potem sprawdzenie zewnętrznych warunków szkoły. O ile zewnętrzne warunki uległy pogorszeniu, wizytujący powinien usilnie starać się o usunięcie tego zła.

Badanie wewnętrznych warunków szkoły a mianowicie: stanu izb szkolnych, gabinetów i pracowni oraz zapotrzebowania ilości i jakości pomocy naukowych a w związku z tem badanie biblioteki szkolnej, tak uczniowskiej jak i nauczycielskiej winny być skrupulatnie dokonane przez wizytującego. Dotyczy to, szczególnie — działu najświeższych nowości w bibliotekach.

Potem nastąpi wizytacja kancelarii szkolnej, która ześrodkowuje prawie wszystkie poczynania administracji szkolnej i w której najczęściej bywają zapoczątkowane projekty nowych zabiegów pedagogicznych oraz dydaktyczno-metodycznych.

Głównym punktem wizytacji winno być dokładne przeglądnięcie notatek, zeszytów i innych prac uczniowskich, w których jest zawarta widoma i lwia część działalności nauczycielskiej.

Potem dopiero nastąpi odwiedzanie lekcji, które mają dać wizytującemu jasny obraz do jakich wyników dochodzą zespoły oraz indywidualni uczniowie.

Na tem tle dojdzie wizytujący do oceny pracy nauczyciela w szkole i poza szkołą. W każdym razie metoda pracy, o ile nie jest szkodliwą dla zdrowia młodzieży i jeżeli nie wpływa ujemnie na rozwój intelektualno-emocjonalny, nie powinna być decydującą

podstawą dla oceny jego pracy zawodowej. Bo jak pisze L. Zarzecki¹: „Skoro nauczanie musi posługiwać się temi samemi metodami zasadniczo, co właściwe badanie, to wobec zróżniczkowania się metod naukowych nie może być mowy o jednej ogólnej metodzie nauczania“. W każdym razie, o ile ocena pracy nauczycielskiej jest ujemna, to nie należy jej wygłaszać publicznie, gdyż nie jest to ani psychologicznie uzasadnione, ani pedagogicznie wskazane, ani ze stanowiska ludzkiego pożądane. Publiczna bowiem nagana rzadko kiedy poprawia dzieci i młodzież a już nigdy nie naprawi dojrzałych. Wiwisekcja została usunięta ze szkół powszechnych i średnich ze względów pedagogicznych i humanitarnych... Wiwisekcje powizytacyjne wobec audytorjum uczniów nie należą do czynów humanitarnych.

Konferencja powizytacyjna, w czasie której wizytujący wypowiada ogólnie swoje spostrzeżenia oraz udziela krótkich i taktownych wskazówek i rad, opartych na naukowej literaturze, winna zakończyć wizytację.

Stanisław Wolfsthal, (Czortków).

Państwowa Rada Oświecenia Publicznego.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijn. i Oświecenia Publicznego z dnia 25 października 1932 r.

Na podstawie art. 1 i 10 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 304) zarządzam, co następuje:

§ 1. Ustanawia się Państwową Radę Oświecenia Publicznego jako organ opiniodawczy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawach oświaty i wychowania.

§ 2. Państwowa Rada Oświecenia Publicznego ma za zadanie rozważanie przekazanych jej do opinii przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zagadnień oraz projektów, dotyczących organizacji oświaty i wychowania publicznego.

§ 3. Przewodniczącym Państwowej Rady Oświecenia Publicznego jest Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W skład Państwowej Rady Oświecenia Publicznego wchodzi:

1. Podsekretarze stanu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

2. Dyrektorowie departamentów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

3. Kuratorowie okręgów szkolnych, wojewoda śląski oraz wizytator Liceum Krzemienieckiego.

4. Przedstawiciel — z wyboru — Rad Szkolnych Okręgowych, których kolejność udziału w Państwowej Radzie Oświecenia Pu-

¹ Zarzecki L., Dydaktyka ogólna. 1920 Str. 58.

blicznego ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

5. Pięciu przedstawicieli wyznań, zaproszonych przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

6. Czterej przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych, trzej przedstawiciele nauczycielstwa szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli oraz trzej przedstawiciele nauczycielstwa szkół zawodowych, delegowani przez związki i zrzeszenia nauczycielskie, zaproszone przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

7. Przedstawiciel Polskiej Akademii Umiejętności.

8. Czterej rektorowie szkół akademickich, których kolejność udziału w Państwowej Radzie Oświecenia Publicznego ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

9. Trzej przedstawiciele trzech towarzystw oświatowych, zaproszonych przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

10. Ośmiu znawców zagadnień oświatowych i wychowawczych, których zaprasza Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

11. Delegat Związku Harcerstwa Polskiego.

12. Delegat Centralnego Komitetu do spraw młodzieży wiejskiej.

13. Trzej przedstawiciele po jednym — Izb Rolniczych, Izb Handlowo-Przemysłowych i Izb Rzemieślniczych, których kolejność udziału w Państwowej Radzie Oświecenia Publicznego ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

14. Trzech przedstawicieli związków i instytucyj artystycznych, zaproszonych przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

15. Delegat Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

16. Przedstawiciel Naczelnej Izby Lekarskiej.

§ 4. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaprasza na członków Państwowej Rady Oświecenia Publicznego przewodniczących komisyj oświatowych sejm i senatu, względnie wskazanych przez nich członków tych komisyj; członkom tym przysługuje pełne prawo głosu.

§ 5. Członkowie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego pełnią swe obowiązki honorowo; członkowie, zamieszkali stale poza Warszawą, otrzymują zwrot kosztów podróży oraz diety.

§ 6. Kadencja Państwowej Rady Oświecenia Publicznego trwa trzy lata.

§ 7. Regulamin wewnętrzny Państwowej Rady Oświecenia Publicznego ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

O składzie osobowym P. R. O. P. i pierwszych jej obradach, odbytych 9 i 10 listopada podamy wiadomość w następnym numerze.

Stanisław Wyspiański, jako uczeń szkoły ćwiczeń w Krakowie¹.

(W 25-rocnicę śmierci).

Prof. Tadeusz Sinko tylko mimochodem wspomina w znakomitem swem dziele p. t. „Antyk Wyspiańskiego“ o nauce Stan. Wyspiańskiego w szkole „ludowej“ przy seminarjum męskiem², kładąc głównie nacisk na opowiadania p. Stankiewiczowej o zachowaniu się jego w domu po nauce szkolnej, zwłaszcza w wolne popołudnia (środy i soboty — nauka była wówczas we wszystkich szkołach dwurazowa) — i poddając szczegółowej analizie czasy jego studjów gimnazjalnych, które mogły wykazać już więcej zainteresowań przyszłego poety i malarza.

Sądzę, że z korzyścią dla przyszłych biografów Wyspiańskiego będzie rzucenie choćby skromnego promienia na czasy jego nauki w szkole „ludowej“, któremi, o ile mi wiadomo, nikt dotąd się nie zajął. Z suchych napozór zapisków, katalogów szkolnych niewiele może da się wyciągnąć wniosków natury ogólniejszej, nie należy jednak tej najwcześniejszej ery życia wielkiego poety pominąć milczeniem.

Jak podaje prof. Sinko, wujostwo (Stankiewiczowie) zapisali małego Stasia do szkoły „ludowej“ przy seminarjum męskiem, mieszczącym się w domu Larischa (dziś biura Magistratu i mieszkanie Prezydenta miasta przy pl. Wszystkich Świętych Nr. 6).

Tak było itotnie. W katalogach t. zw. szkoły ćwiczeń seminarjum męskiego w Krakowie, (to była owa szkoła „ludowa“), istniejącego od 1. V. 1871., spotykamy wśród 60 uczniów klasy I zapisanych na r. szk. 1875-6 także pod l. 56 nazwisko Stanisława Wyspiańskiego. Dokładnej daty urodzenia jak i wszystkich trzech imion (Stanisław, Mateusz, Ignacy) nie podano, zaznaczono tylko, że uczeń ma lat 7 i ½ (pomyłka widoczna: miało być chyba 6½ lat), jest religji rzymsko-katol., oraz, że ojciec jego jest rzeźbiarzem. Nie podano także mieszkania rodziców. Dopiero w katalogu za r. 1878-79, gdy Wyspiański był w klasie czwartej, podano, że mieszka przy ul. Kanoniczej Nr. 133. — (t. zw. Dom Długoza).

Wśród kolegów przyszłego poety z kl. 1 szkoły ludowej spotykamy nazwiska: Eminowicz Stanisław, Federowicz Kazimierz, Grosse Edmund, Hanak Józef, Lang Ottokar, Mehoffer Józef, Opieński Henryk, Powidaj Adam, Zoll Antoni i szereg innych. Do kl. czwartej doszło z Wyspiańskim 42 kolegów z kl. 1, między nimi wszyscy wyżej wymienieni. W kl. 2 przychodzi 10 nowych kolegów, wśród nich Michał Świerzyński (a ubyło 6), w kl. 3 nowych

¹ Artykuł ten drukujemy nietylko dla uczczenia pamięci wielkiego wychowawcy narodu ale i ze względów na kilka charakterystycznych momentów, dotyczących stosunków w ówczesnem szkolnictwie. Redakcja.

² Sinko: Antyk Wyspiańskiego, Wyd. II. 1922. Str. 11.

kolegów 8, wśród nich Stanisław Estreicher. Jako prywatyści zdawali z tej klasy egzamin z końcem roku szkolnego, między innymi: Faustyn Jakubowski, Stefan Czesznak. Do klasy 4 przybyło 4 nowych kolegów, a wśród prywatystów, zdających egzamin z końcem r. szk. spotykamy nazwisko Aleksandra Teichmana i Lucjana Rydla, który (widocznie dobrowolnie) wpisał się ponownie do kl. 4 na r. szk. 1879-80, gdy Wyspiański był już w gimnazjum. Rydel nie był więc kolegą Wyspiańskiego z ławy szkoły „ludowej“.

Nauczycielem małego Stasia był w kl. I, II i III Karol Niemczyk — nauczyciel młodszy (w ówczesnym seminarjum pracowali nauczyciele główni, t. j. uczący na kursach seminarjów i młodszy, t. j. uczący w szkole ćwiczeń), uzdolniony muzyk i autor śpiewników szkolnych, ceniony pedagog.

Niemczyk uczył także na kursach seminarjum gry na skrzypcach. Podpisy jego spotykamy na końcu katalogów tuż obok podpisu dyrektora przez trzy lata. Według wszelkiego prawdopodobieństwa prowadził on i klasę czwartą według ówczesnego systemu t. zw. nauczycieli klasowych i uczył przez cały czteroletni okres wszystkich przedmiotów. Podpisu jego nie znalazłem w katalogu z r. 1878-79, w którym Wyspiański skończył klasę czwartą. Niemczyk zmarł 19. XI. 1880.

Katechetami w okresie uczęszczania Wyspiańskiego do szkoły ćwiczeń byli: Ks. Eustachy Szczeniowski, ks. Wojciech Gac, ks. Wincenty Smoczyński, ks. Adam hr. Potulicki i ks. Władysław Paczygowski. Który z nich uczył małego Stasia, trudno dziś dociec.

Dyrektorem całego zakładu, a więc i szkoły ćwiczeń był ś. p. Andrzej Józefczyk a po jego śmierci (21. IX. 1878) kierował do 9. marca 1879 zakładem zastępczo krakowski inspektor szkolny Stanisław Twaróg, poczem kierownictwo przeszło w ręce dyrektora Wincentego Jabłońskiego. Za jego kierownictwa ukończył Wyspiański kl. 4 szkoły ćwiczeń i przeszedł we wrześniu 1879 do gimnazjum św. Anny.

—Co mówią zapiski katalogowe o zachowaniu się i postępkach przyszłego poety?

Uczęszczanie do szkoły było naogół regularne. Przez przeciąg czteroletniej nauki w szkole ćwiczeń opuścił mały Staś 97 dni. Wszystkie, prócz 8 dni w I półroczu kl. I, były usprawiedliwione. W I półroczu kl. 1 opuścił 15 dni, z których 8 było nieusprawiedliwionych. Dostał więc z uczęszczania do szkoły notę — nieregularnie. Zdarzyło się to tylko ten jeden raz. Poza tem wszystkie absencje były usprawiedliwione, a największa ilość tychże przypada na II półroczu kl. 4, t. j. 23 dni. Początek więc i koniec nauki w szkole powszechnej był na punkcie regularnego uczęszczania najslabszy. Zapewne złożyły się na to niedomogi fizyczne, względnie inne przeszkody. Zachowanie w szkole było w kl. 1 i 2 wzorowe, w kl. 3 i 4 chwalebne. Pilność w kl. 1 i 2 wytrwała, w kl. 3 zadowalająca (drugi stopień) i wytrwała, w kl. 4 tylko zadowalająca.

Postępy w nauce były naogół bardzo dobre. Rachunki jakoś w początkach nie szły młodemu humaniście, gdyż w kl. 1 i pierwszym półroczu kl. 2 otrzymuje z tego przedmiotu tylko noty „dobre“. Tak samo z „pisania“ w kl. 2 i 3 otrzymuje tylko noty dobre. A już śpiewakiem zapewne Wyspiański nie był, gdyż przez całe cztery lata nauki w szkole powszechnej stale otrzymywał z tego przedmiotu notę „dobry“. — Gdy się zważy pewien liberalizm w dawnej szkole w stawianiu not z tego przedmiotu, zwłaszcza uczniom celującym, a takim (prócz jednego półrocza) był stale Wyspiański, oraz dużą muzykalność nauczyciela klasowego śp. Niemczyka — nie można wstrzymać się od pewnych refleksyj na temat muzykalności małego Stasia. Przyszłe ustosunkowanie się Wyspiańskiego do muzyki świadczyłoby korzystniej o jego muzykalności.

Najslabsze noty miał Wyspiański w II półroczu kl. 3 (1877-78), gdyż tylko same prawie „dobre“ (prócz rachunków, rysunków i gimnastyki). Język niemiecki, późniejsza słaba strona poety, nie sprawiał mu w szkole powszechnej trudności, o czym świadczyłyby trzy noty „bardzo dobrze“ i tylko jedna „dobra“. Języka niemieckiego udzielano wówczas już w kl. 3. W kl. 3 ma Wyspiański w I półroczu na 13 przedmiotów 5 not dobrych, (w tem z religji, j. polskiego, historii, fizyki i śpiewu), w II półroczu 4 noty dobre (historja, fizyka, geometrja, śpiew) — i kończy tę klasę z dopiskiem w katalogu: Uznaje się ucznia „za dojrzałego“.

Tyle mówią zapiski katalogowe. Trudno z nich wysnuwać jakiegokolwiek wnioski dalej idące. Dobrze prowadzona szkoła ćwiczeń, zwana także „szkołą wzorową“, stwarzała dobre środowisko dla rozwoju inteligentnego i zdolnego ucznia, jakim był bezsprzecznie Wyspiański. Przedwczesna śmierć nauczyciela klasowego śp. Niemczyka, który mógł z pewnością wiele o swym uczniu powiedzieć, uniemożliwiła sięgnięcie do bezpośrednich relacyj.

Tem większej wartości nabierają wspomnienia szkolne prof. St. Estreichera³ oparte na współżyciu z Wyspiańskim w czasie dwuletniego koleżeństwa w szkole powszechnej a następnie w gimnazjum.

Kilka rysów, charakteryzujących ówczesnego Stasia podaje anonimowy autor artykułu p. t. „Z młodości Stanisława Wyspiańskiego“⁴. Młodociany Wyspiański nie należał zdaniem autora do tych „malców“ ze szkoły normalnej, którzy wracają do domu z nadszarpanemi uszami, z sińcami a w ubraniu ze śladami poobrywanych guzików, potrzebnych do zabawy. On wracał do domu trzymając w dłoniach choćby małą wiązanekę kwiatów, tych barwnych towarzyszy chłopięcego zadumania. Te bukiety — to codzienny zwyczaj obcowania z jego przyszłemi modelami witraży, murów franciszkańskich, fryzów świetlicy i ozdób drukarskich, to wybitna skłonność do piękna w przyrodzie i sztuce.

³ Vide Tygodnik Ilustrowany, Nr. 51 z r. 1907.

⁴ Vide Kurjer Literacko-Naukowy, Nr. 48 z 28. XI. 1927.

Często przebywał w pracowni rzeźbiarskiej ojca, pomieszczonej w domu Długosza przy ul. Kanoniczej, u stóp Wawelu. „Oko jego, tak artystycznie ujmujące wszystko, z dniem każdym dziecięcego życia coraz więcej wzywało się w piękno kształtów, w piękno pamiątek w cichą wymowę ich głosu“.

W czasie wakacyj r. 1879 towarzyszył mały Staś ojcu przy doglądaniu budowy pomnika, stawianego według jego pomysłu na cmentarzu w Rudawie pod Krzeszowicami. Fakt, że „taki mały chłopczyk przydaje się ojcu do niezwyklej pracy, zjednywał mu szacunek rówieśników. Szacunek ten powiększały jego ładne pomysły. Np. Staś jak zręczny kociak wdrapywał się na szczyt drzewa po najpiękniejsze wiśnie i zamiast oczekiwanych owoców, zrywał nam całe gałązki, zdobne w przejrzyste purpurowe korale, za ładne, by je zjeść. Pierwszy to raz może dzieci odczuły ze swym rówieśnikiem-artystą, że wiśnia jest nie tylko smacznym owocem, ale i niezwykle pięknym ornamentem“.

Więcej rysów charakterystycznych tak fizycznych jak i duchowych podaje domowy nauczyciel małego Stasia z kl. 3 i 4, żyjący do dziś emer. dyrektor szkoły p. Wincenty Łabuda, podówczas seminarzysta II i III roku (seminarja były wtedy trzyletnie⁵), któremu p. Stankiewiczowa oddała w opiekę małego sierotkę, obiecując za to „najwięcej pięć reńskich“. Młody aspirant zawodu nauczycielskiego, rozrzewniony jej serdeczną troską o małego chłopca, ujęty żywością jego oczu oświadczył wówczas „że nie będzie uczył Stasia dla pieniędzy ale dla własnego zadowolenia“ pod warunkiem, że tenże będzie pilny, posłuszny i będzie przestrzegał wyznaczonych godzin.

Jakże przedstawiał się ten uczeń?

„Wzrost normalny, szczupły, włosy jasne blond, starannie przygładzone, twarzyczka blada, oczka bardzo żywe, przenikliwe, wiele mówiące. Usposobienie poważne, smętne, więcej melancholijne. Uśmieszek prawie nigdy nie zagościł na tej twarzyczce. Wycieczki, zabawy towarzyskie nie pociągały go. Nigdy nie prosił mnie, jak to czynili inni moi uczniowie, abym wyszedł z nim na miasto“.

Był to chłopiec obdarzony bystrym umysłem, wielką pamięcią i to pamięcią trwałą. Raz przerobiony materiał naukowy odtwarzał bardzo dobrze nawet po dłuższym czasie. „Do warunków zastoso- wywał się“. „Lekcje z nim należały do bardzo przyjemnych“. „Żaden przedmiot nie sprawiał mu trudności, słabszy był jednak w kaligrafji, rysunkach i rachunkach“. Trudności kaligraficzne pokonywał jakoś „pod przymusem“. „Trudniej jednak było pokonać wstręt do szablonowego prostoliniowego rysunku. Natomiast lubiał rysunek rozmachowy, o linjach okrągłych. W wolnych chwilach lubił rysować głowy kobiece, dziecinne oraz kwiaty, żołnierzy (huza-

⁵ Vide: Z dzieciństwa Stanisława Wyspiańskiego. Nowa Reforma, Nr. 145 z 29. VI. 1924.

rów) ale nie na koniach. Koni nie rysował nigdy! Ogromną uciechę sprawiło mu kupno pierwszego pudełka farb z penzelkiem i miseczką. Z przedmiotów lubił najwięcej j. polski i historję. Najwięcej trudności sprawiały mu rachunki“

„Chłopiec skromny, cichy spokojny, zajmował miejsce coś w przedostatniej ławce. Sam przychodził do szkoły i sam wracał do domu. Nikt z domu nie dowiadywał się o niego. Raz tylko przyszła ciotka, by się dowiedzieć, że Staś potrzebuje pomocy w nauce“.

Niezmiernie charakterystyczny rys duchowy przyszłego malarza-wizjonera podaje p. Łabuda w następującem wspomnieniu:

„Kiedy 28 grudnia 1879 przyszedłem po ferjach na lekcję, mały Staś bierze mnie za rękę, prowadzi do stołu, pokazuje palcem swe dzieło i mówi: „Patrz pan, co ja tu zrobiłem“. Patrzę... i widzę bardzo ładnie zrobiony z tektury zamek królewski na Wawelu i mówię: Cóżes ty zrobił? Widział kto zamek królewski, murowany, kilkopiętrowy z basztami i wieżami, kryty słomą?

„Panie, przecież to szopka!“

„A cóż to znów za szopka? Czy nie widziałeś to, jakie szopki sprzedają na rynku lub z jakimi chodzą chłopcy po domach?“

Mała chmurka w oczach Stasia, że nauczyciel nie chwali jego dzieła, które go tyle pracy kosztowało. Mówi więc nieśmiało: „Proszę pana, gdy miałem robić tę szopkę i w czasie jej roboty myślałem sobie tak: Pan Jezus narodził się i dla nas Polaków. A że był królem, więc narodzenie Jego umieściłem w pałacu królewskim. A że narodził się w ubóstwie, to dlatego dałem dach słomiany“.

Lekcje swoje z małym Stasiem skończył autor tych wspomnień 19 marca 1879. W dniu tym musiał opuścić Kraków, jako jeden z 13 uczniów III kursu seminarjum „podejrzanych“ o sprzyjanie agitacji socjalistycznej, o czem mowa niżej.

Ucznia swego — wspomina ze żalem, nigdy już, w życiu nie spotkał!

Jaka była atmosfera ówczesnej szkoły?

„Do szkoły ćwiczeń publiczność zrazu nie miała najmniejszego zaufania, zwłaszcza gdy niechętni tej szkole najniekorzystniejsze między rodzicami szerzyli o niej zdanie, nazywając ją „pedagogiczną kliniką“. Dzieci w pierwszym roku (1871) do kl. 1 zapisało się istotnie tak mało, że dyrektor seminarjum był zmuszony poprosić dyrekcję innej szkoły o przysłanie kilkunastu uczniów pierwszej klasy, która w owej szkole była już przepełniona“ — czy tamy w pierwszym sprawozdaniu dyrektora zakładu⁶. Ale gdy otwarto klasę czwartą, stanęła szkoła ćwiczeń pod względem ilości klas na równi ze szkołami ludowymi i nie tylko nie potrzebowała się obawiać braku uczniów, lecz raczej bronić się musiała od zbytniego ich natłoku“. Na ten drugi, lepszy okres

⁶ Sprawozdanie Dyrekcji Seminarjum naucz. męskiego w Krakowie za czas 1871—1875. Kraków 1875. Str. 22.

przypada czas uczęszczania Wyspiańskiego do szkoły „wzorowej“ i tem tłumaczy się ilość uczniów w poszczególnych klasach przekraczającą dużą liczbę 60!

Ta zmiana na korzyść w nastrojach rodziców odbiła się niewątpliwie dodatnio na pracy szkolnej i stworzyła atmosferę wzajemnego zaufania, tak potrzebną do należytego prowadzenia pracy pedagogicznej i dydaktycznej.

Kroniki zakładu nie notują ważniejszych wypadków z czasów, gdy uczniem zakładu był Stanisław Wyspiański. Poza zwykłymi „galówkami“ notują tylko fakt szczęśliwego obioru Ojca św. Leona XIII uczczony uroczystem nabożeństwem (6. II. 1878) oraz uroczystość (rzecz prosta, nakazana) z okazji 25-letniego małżeństwa cesarza austriackiego (28. IV. 1879).

Szczery i głęboki patriotyzm dyrektora zakładu i grona nauczycielskiego, o czem z uznaniem wspominają uczniowie seminarjum z owych czasów, wpływał dodatnio na kształtowanie się charakterów i umysłów młodzieży. Musiano go godzić z pewnym, w pierwszych latach ery pokonstytucyjnej i czasach budowy szkoły polskiej w Galicji, koniecznym lojalizmem, który jednak nie wykraczał poza ramy konieczności“.

Powiedzenie to nie będzie gołosłowne, gdy stwierdzimy fakt, że w szkołach już wówczas były rozpowszechnione „Wieczory pod lipą“ Siemieńskiego. „Siedm wieczorów, opowiadanie życia społecznego“, oraz „Mapa Polski w dawnych granicach“ (wydana w r. 1871). Otóż reskrypt austriackiego Ministerstwa Oświaty (z 10. I. 1875 r.) zabrania używania tych książek i tej mapy w szkołach.

Fakt mówi sam za siebie.

O jednym jeszcze wypadku z czasów uczęszczania Wyspiańskiego do „szkoły ćwiczeń“ warto wspomnieć. Jakkolwiek nie wiąże się on bezpośrednio z osobą przyszłego poety, rzuca niezmiernie ciekawe światło na ówczesne stosunki w seminarjum naucz. męskiem w Krakowie.

Oto 11. marca 1879 r. (Wyspiański był wówczas w kl. 4) „seminarjum naucz. męskie w Krakowie zostało zamknięte! Odbyły się ponowne wpisy uczniów z wyłączeniem tych, którzy nie dawali dostatecznej rekojmi, aby zawodowi nauczyciela ludowego z korzyścią dla kraju oddać się mogli. Powodem do tego kroku władzy była agitacja socjalistyczna, grasująca między kandydatami stanu nauczycielskiego“⁷.

Fakt ten spowodował przyspieszenie nominacji dyrektora, (po śmierci śp. Józefczyka sprawował kierownictwo zastępczo inspektor

⁷ Kilka uwag o potrzebie reorganizacji Seminarjum naucz. męskiego w Krakowie — Kraków 1879. Str. 3. (Odbitka z artykułów wstępnych „Czasu“, Nr. 70—73 z r. 1879).

szkolny Stanisław Twaróg), „gdyż okazała się potrzeba zaprowadzenia w tej szkole ściślejszej karności a zarazem troskliwej pracy nad młodzieżą“⁸. Dyrektorem został śp. Wincenty Jabłoński, dotychczasowy dyrektor seminarjum żeńskiego w Krakowie. „Inne zmiany posad w seminarjum męskim miały nastąpić niebawem“⁹.

* * *

Porządkując przed kilku laty bibliotekę nauczycielską w seminarjum n. męskim w Krakowie znalazłem wśród makulatury i śmieci przeznaczonych na wyrzucenie i spalenie, malutką, niepokazną książeczkę. Tytuł jej: „Fibel für katholische Volksschulen. Preis in Leinwandrücken 16 Kreuzer. Wien. Im k. k. Schulbücher — Verlage 1876“. Na pierwszej białej karcie, wyblakłym, blado niebieskim atramentem wypisano przez całą szerokość karty: Stanislaus Wyspiański. Czy książeczkę podpisał sam Staś, czy ciocia p. Stankiewiczowa, czy nauczyciel śp. Niemczyk, trudno dziś dociec. A więc podręcznik elementów nauki j. niemieckiego, używany przez przyszłego poetę, zdaje się być jedyną z zachowanych po nim pamiątek z tego okresu, gdy miał lat 8.

Z pietyzmem wertuję tę małą książeczkę (o wymiarach 10×16, oprawną w półpłótno i wiotką tekturkę, powleczoneą szaro-zielonkawym papierem marmurkowym), dobrze naogół zachowaną. Ułożona metodą doraźnego czytania, zawiera w pierwszej części w 30 ustępach t. zw. sałatę słowną (Wortsalat), następnie 10 ustępów do ćwiczenia w czytaniu (Leseübungen), 40 grup do nauki poglądowej (Stoff zur Anschauung), 30 ustępów (Lesestücke), pieśni i modlitwy (Sprüche und Lieder) oraz wskazania obyczajowo-moralne (Schulkind, merk'es dir). Książeczka naogół zachowana czysto, mało używana, w kilku miejscach znać odciski esów i floresów. Zapewne mały Staś, znudzony lekcją j. niemieckiego kreślił je na papierze — a odbiły się one na tekstach książki. Z czytanek jedna tylko nosi ślady używania książeczki. Dwustronny ustęp 21 p. t. „Rede wahr“ (str. 61—63) zakreślony ołówkiem na początku i na końcu z dopiskiem ołówkiem: Na pamięć. W ustępie przekreślono jedno zdanie (Der Vater sah ihn zornig an). Na str. 80 zakreślona atramentem modlitwa poranna (Am Morgen), widocznie również przeznaczona do wyuczenia się na pamięć. Poza tem książeczka jakby była nieużywana.

Odkładam książeczkę ze wzruszeniem. Jedyny to może dziś, po 55 latach, świadek trosk i myśli małego Stasia z owych lat.

Złożyłem ją w dziale pamiątek po Wyspiańskim w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Dr. Antoni J. Mikulski, Kraków.

⁸ „Czas“, Nr. 59 z 12 marca 1879.

⁹ „Czas“, l. c.

W sprawie historii semin. nauczycielskich.

Artykuł Dr. F. Kulańskiego, umieszczony w Nr. 7 „Pedagogjum“ nie został bez echa.

Z listu przesłanego autorowi przez prof. Marię Strzelecką ze Lwowa dowiadujemy się, że p. Strzelecka ma przygotowany starannie i do druku gotowy rękopis, obejmujący 60-letnie dzieje Państw. Seminarjum naucz. żeńskiego we Lwowie, w którym spędziła szereg lat najpierw jako uczenica a następnie przez lat 40 jako nauczycielka przyrody. Praca ta obejmuje trzy części: 1) lata 1871—1897, 2) lata 1897—1921, 3) lata 1921—1931 — uwydatnia prace wychowanków zakładu („Głosy byłych uczenic“) i podaje spis drukowanych prac członków grona naucz. za lat 60!! Do rękopisu przygotowano liczne i piękne ilustracje i 50 gotowych klisz.

Tylko brak środków na wydanie tak przygotowanego dzieła!

Zdobycie ich drogą prenumeraty i subwencyj w dzisiejszych czasach prawie niemożliwe! Czy damy dziełu temu zmarnieć i utonąć w jakiej bibliotece w dziale rękopisów? Istnieje fundusz kultury narodowej, istnieje drukarnia państwowa, istnieją organizacje nauczycielskie...

Czy nie znajdzie się jeszcze kilka tysięcy złotych na wydanie tej tak pożytecznej pracy?

Z czasopism. — Nowe książki.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ HANDLOWYCH.

Rok I, Nr. 1 (1 września 1932), Nr. 2 (15 września 1932). Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Wielka 18.

Z początkiem nowego roku szkolnego zaczęto wydawać nowe czasopismo gospodarcze, przeznaczone przede wszystkim dla młodzieży szkół handl. Celem wydawnictwa jest zaktualizowanie nauki szkolnej przez podanie wiadomości gospodarczych z bieżącej chwili. Tem samem chce czasopismo być pomocą przy kształceniu się młodzieży na dobrych pracowników w dziedzinie życia gospodarczego.

Wydawnictwo jest jedyne tego rodzaju w Polsce i powinno zdobyć poparcie tak władz szkolnych jak i sfer kupieckich.

MŁODY PRZYJACIEL ZWIERZĄT. Rok I. Zeszyt I z kalendarzykiem na rok szkolny 1932-33. Adres Redakcji: Poznań, ul. Wielka 18.

Jest to nowe czasopismo dla dzieci, które chce wzbudzić w ich małych serduszkach miłość dla zwierząt. Pierwszy zeszyt objętości 32 stron ma formę kalendarzyka. Na każdy miesiąc od września 1932 do sierpnia 1933 znajdują dzieci i wierszyk i stosowny obrazek z życia zwierząt. Potem następują krótkie powiastki: „Nero“, „Koł — zbawca“, „Kara Boża“, „Miłość bliźniego“, dalsze wierszyki, nawet i rebusik oraz na trzech stroniczkach wskazówki, jak dzieci mogą opiekować się zwierzętami. Całość robi bardzo miłe wrażenie. Oby dużo dzieci zapoznało się z nowem tem pismem, które zaczęło wychodzić staraniem „Szkolnej Ligi Przyjaciół Zwierząt“. (Adres Ligi: Poznań, Wielka 18).

LANGHOLZ L. DR.: Teksty charakterologiczne Heninga. Warszawa 1932. Nakład autora.

HOROCH WLAD.: Intelektualizm a woluntaryzm na gruncie pedagogji. Wyd. II. Warszawa 1932. Gebethner i Wolff.

STRZELECKA M.: Antonina Macheżyńska. Wspomnienie. Lwów 1932. Nakład b. uczenie i rodziny.

S. ŻULIŃSKA B. C. R.: Dr. J. A. Żuliński. Wspomnienia uczenie i dzieci. Lwów 1931. Nakład autora.

SZKOLNY ATLAS HISTORYCZNY CZ. II. DZIEJE ŚREDNIOWIECZNE I NOWOŻYTNE Opr. W. Semkowicz i Cz. Nanke. Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa 1932.

Atlas ten, opracowany pod względem naukowym na podstawie źródeł historycznych, a technicznie wykonany w całości w kraju, jest oryginalną pracą polskich uczonych. Idąc po myśli programów Min. W. R. i O. P., tworzących z nauki dziejów ojczystych w planie nauczania dziejów powszechnych poświęca historii Polski połowę tablic, opracowanych przez najlepszego fachowca polskiego w tej dziedzinie prof. W. Semkowicza, z których niejedna jest nawet zupełną nowością i rewelacją naukową. Mapy do dziejów nowożytnych opracował prof. Cz. Nanke. Nauka ich w szkole średniej ujmowana ma być w sposób sumaryczny i skrótowy, a służyć ma przede wszystkim do pogłębiania i lepszego zrozumienia dziejów ojczystych. Uwzględnia więc w atlasie tylko najistotniejsze zjawiska terytorjalne, a poszczególne mapy odnoszą się tylko do dłuższych okresów dziejowych. Dużą i istotną pomocą są w obu działach liczne kartony, ujmujące mniejsze problemy terytorjalne, plany bitew, miast i inne.

Wiadomości bieżące.

ŚP. Dr. OWIDJUSZ DECROLY. Dnia 15 września 1932 r., zmarł w Brukseli twórca słynnej już dziś na cały świat metody Dr. Decroly, w wieku lat 61.

Urodzony w r. 1871 w Renaix (Belgja) uzyskuje po dłuższych studiach w r. 1896 w Gandawie dyplom doktora medycyny. Wyjeżdża następnie dla dalszego kształcenia się zagranicę i po powrocie zakłada w r. 1901 specjalny instytut dla nauczania anormalnych. W r. 1907 otwiera pod Brukselą szkołę dla dzieci anormalnych. Resztę życia poświęca studjom i pracom nad stworzeniem szkoły nowego typu, któraby przygotowywała dziecko do życia wogóle a do życia społecznego w szczególności. Typ takiej szkoły udało mu się stworzyć a znalazła ona jak i metoda Decroly'ego zwolenników i naśladowców, prawie w całej Europie.

W polskiej literaturze pedagogicznej mamy dwa dzieła (przekłady) omawiające szkołę i metodę Decroly'ego a to: 1) Hamaide: Metoda Decroly; 2) Decroly-Monchamp: Gry wychowawcze.

ŚP. ROMAN ZAWILIŃSKI. Dnia 21. X. 1932 r. zmarł w Krakowie em. dyr. IV g. i wybitny pracownik na niwie naukowej i pedagog. śp. Roman Zawiliński, przeżywszy lat 77. Jako sławista był organizatorem „Tow. Słowiańskiego“ w Krakowie i współredaktorem miesięcznika „Świat Słowiański“. Jako polonista i autor znanych przed wojną „Wypisów polskich“ ma nadto niespożyte zasługi jako redaktor i wydawca w bardzo trudnych warunkach tak cennego „Poradnika językowego“, w którym tępił wszelkie wykroczenia przeciw poprawności językowej z ogromnym zapałem i znastwem przedmiotu. Jako pedagog — zasłużył się wzorowem prowadzeniem oddanych swemu kierownictwu gimnazjów w Tarnowie i Krakowie. Z teoretycznych jego rozważań zasługuje na uwagę książka pt. „Życie a szkoła“ — oraz cykl artykułów o ustroju szkolnym, z których niejedna myśl znalazła się w nowej ustawie o ustroju szkolnym.

Dwudziestopięciolecie pracy pedagogicznej dyrektora semin. naucz. męskiego w Rawiczu — Józefa Wesołowicza uczciło w d. 10 września 1932 uroczystem obchodem Grono nauczycielskie zakładu.